



Zadanie Polski

Państwo Polskie nie było nigdy celem, lecz środkiem; celem zaś był człowiek i jego rozwój. Polska nie uprawiała najazdów. Decyzję o wydobyciu miecza przekazywała narodowi. Wojna musiała być słuszną i dlatego nazywano ją „potrzebą”. Uczono, że zdrada nie jest polityką, że przemoc nie jest bohaterstwem. Cały ustrój Rzeczypospolitej opierał się na dobrej woli obywateli, którzy obowiązki urzędowe pełnili honorowo. Przy ciągłym przesuwaniu się władzy z rąk króla w ręce narodu wytworzył się typ obywatela wolnego, który stosunek swój do państwa określał formułą: „nic o nas bez nas”.

Państwo Polskie w złotych czasach wolności nie miało nawet właściwej władzy wykonawczej; obywateli było bez policji. W czasach, kiedy jeszcze nie nastąpiło u nas zepsucie i upadek moralny, obywatel, skazany na pozbawienie wolności, sam zgłaszał się do grodu, by odcierpieć naznaczoną mu prawem karę. Król zawierał umowę z narodem. Król Zygmunt Stary mówił np., że nie zna ani jednego Polaka, na którego piersi nie mógłby spokojnie zasnąć. Psyche polska miała zawsze wstręt do przymusu. Hierarchia wiara, tradycja, obyczaj, obowiązywały każdego obywatela, ale wszystko to było dobrowolnie przez niego przyjęte.

Zważywszy te wszystkie duchowe wartości geniuszu polskiego na tle potwornej rzeczywistości obecnego czasu, można ocenić, ile straciła ludzkość przez zgórą stuletnie obezwładnienie i skrzywienie linii rozwojowej naszych dziejów, oraz przez brak udziału Polski we współpracy narodów Europy dla wspólnego.

Zadaniem Polski jest oczyścić powszechną bezideowość obecnych tendencji społecznych i uratować od zagłady siebie i ludzkość, budując typ nowego społeczeństwa i organizacji państwowej, w której sprzeczności społeczne byłyby świadomie scharmonizowane i skierowane ku wysokiemu celowi ludzkości przez instytucje, składające się z jednostek świadomych praw i celu życia, oraz rozwoju społeczeństwa.

ROK VII.

Nr. 4

Warszawa,

dnia 1 lutego.

1931 r.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

www.muzeumsg.pl

Pomoc z nieba

czyli Św. Piotr obrońcą polskich lotników

Kiedy polscy lotnicy, pośród mgieł zblakani,
W niegościnnym Opolu szukali przystani,
Niemcy podnieśli taki gwałt niemiłosierny,
Ze się wzdrygnął u furty niebieski odzwierny.

Wiadomo — słabe oczy ma Apostoł stary,
Więc, przetarłszy szkła chustą, włożył okulary,
I zrozumiałwszy wreszcie gdzie gwałtu przyczyna,
Rozgniewał się na Niemców święty starowina.

Aż znalazł, czego szukał!... W pobliżu Wolsztyna
Nad polską ziemią mknęła niemiecka maszyna...
Święty wznosił dłoń — i pilot siadł, jak bocian, w polu...
„Fortuna variabilis”, sędziowie w Opolu!

— A to ładna gościnność!... To miłość bliźniego!...
Niech was, polscy lotnicy, aniołowie strzegą!
Spokojnie do więzienia idźcie, moi mili,
Bo was w swoją opiekę biorę od tej chwili.

I odtąd już Piotr święty, ukryty w obłoku,
Od furty swej niebieskiej nie odchodzi kroku,
Jeno wpatrzony w błękit, w warkot zasłuchany,
Śledzi przez szkła lecące wdał aeroplany.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
www.muzeumsg.pl

Z Huculszczyny i Pokucia

I. OD WOROCHTY DO KOŁOMYJI.

Cudnemi barwami mieni się w słońcu dolina Prutu — perła polskich gór. To też nic dziwnego, że kto choć jedno lato, albo jeden miesiąc czy tydzień spędził w tym zakątku, powraca doń myślą bardzo często.

Zdała rysują się wirzchołki gór — c. j. wycieczek turystów. Z Howerli, (2058 m. nad poziomem morza) rozpościera się przepiękny widok na Bliźnicę, nad Jasiną, na pasmo Świdowca, Czarnej Połniny; na południe na szczyty czarnohorskie, dalej na siniczące Alpy Rodniańskie, wreszcie Karpaty Marmarowskie.

Siedem kilometrów dzieli nas od granicy czesko-słowackiej. Szkoda, że pociągi na tej linii nie kursują. Droga do pogranicznej Woronienki prześliczna.

Worochta liczy stałych mieszkańców około 600. Gości — letników oraz turystów z roku na rok więcej przybywa. Przed wojną przyjeżdżali tu licznie Małopolanie, o Warszawie Huculi wcale nie słyszeli. Teraz Warszawian, a także Poznańczyków i Pomorzan coraz częściej spotkać można — a Huculi ubodzy, od nich coś niecoś zarobią.

Wille, porozrzucane na zboczach gór dość estetyczne.

Z Worochty zaledwie o trzydzieści dwa kilometry odległa jest „stolica” Huculów — Żabie, stamtąd 35 do sławnego Kosowa. Ale cóż kiedy droga tak przykra, że trzeba być wielkim amatorem podróży furką i złym gościńcem, żeby się odważyć. Przeciętny podróżny woli marszrutę okrężną odbyć koleją.

Przy cudnej pogodzie opuszczamy Worochtę.

Pociąg mknie po kamiennym brzegu Prutu, który z takim szumem i impetem szoruje po kamiennym łożysku, iż zda się, że unieść pragnie łomy skalne hen daleko w świat. Łańcuch stożkowatych gór, pokrytych przepyszny kilimem z sosen i świerków, przysłania horyzont. Mijamy uroczy, bezludny wąwóz Tatarów, z którym tradycja różne wiąże wspomnienia lżejowe. Przejeżdżamy przez dwa tunele (przez jeden jedziemy 2 minuty), zatrzymujemy się w Mikuliczynie (600 m. nad poziomem morza). Jest to jedna z największych osad w tych stronach, posiada piękną starą dzwonnice drewnianą o charakterystycznym, łamanym, spadzistym gontowym dachu. Wogóle budowle huculskie są bardzo ciekawe. Obfitość drzewa pozwala na pewnego rodzaju zbytki: obejście z bali naciętych, o dachach dość spadzistych. Brama wejściowa, jako też parkan otaczający zagrodę, osłania daszek gontowy dwuspadowy ze specjalnym grzebieniem.

Przez Jamnę obok szumiących wodospadów wiedzie droga do najcudniejszej miejscowości — Jaremczy, przewanej złośliwie „Jarmułka” dla wielkiej ilości przybywających na wywczasie Żydów małopolskich.

Szosa obok toru jedzie hucul na koniu, wiezie podłużną białą beczkę z bryndzą. Barwna wstążka mieni się na płaskim kapeluszu, nogi w łapciach mocno oparte o strzemiona, z pod serdaka widnieje biała wyszywana koszula. Mija go, jadąc na koniu po męsku, roześmiana dziewczyna w zielonej chustce na głowie, w serdaku barwnie haftowanym, na białej koszuli. Miast spodnicy zawiązała 2 fartuchy posiadate z samodziału: jeden z przodu, drugi z tyłu.

W Jaremczu budzi podziw kolejowy wiadukt kamienny, wysokości 28 metrów o kolosalnej rozpiętości łuku oraz śmiało przerzucony most żelazny nad Prutem. Z miejscowością tą związane są podania o głośnym zbójniku huculskim XVIII wieku, Doboszu, posiadał on cudowną siłę w złotym włosie, który się na ciemieniu jego znajdował. Kule się nie imaly Dobosza, nieprzyjaciele pochwylić go nie mogli. Kochanka, której powierzył tajemnicę, zdradziła go: wyrwała mu ów cudowny włos. Zastrzelił ją potem z „puszki“ własny jej mąż — ale Dobosz zginął. Można oglądać skały zwane Komorami Dobosza, w których ten bohater ludowy huculski, ten postać miast Kut i Bołechowa, jakiś czas przebywał. Jego imieniem nazwano skalę z krzyżem u samego toru kolejowego położoną.

Dojeżdżamy do Delatyna. Tu się kończy Huculszczyzna — zaczyna Pokucie. W Delatynie na miejscu spalonych podczas wojny salin wzniesiono nowe. Woda tu naogół słona, lecz niezwykle czysta. Mieszkańcy posiadają podobno przywileje z odległych czasów, których im żaden rząd odebrać nie mógł.

Dolina Prutu była świadkiem zaciętych walk

podczas ostatniej wojny: straciła wiele lasów i zagród, a zyskała szeregi bratnich mogił, w których spią snem wiecznym Rumunowie, Węgrzy i inni, z których krwi morza nowa się wyłoniła Europa. Ten południowy cypel polskiej ziemi zdobyli Rumunowie — oddali go potem Polsce bez sprzeciwu.

W Chrypinie, tuż za Delatynem, przesiadamy się do pociągu, dążącego przez Pokucie do Kołomyi, uważanej za stolicę Pokucia.

Mijamy mokre łąki, usiane kępami drzew liściastych. Karpaty rysują się na horyzoncie siną smugą. Budynki kolejowe banalne, typowo austriackie, szablone: ominęła je wojna. Chałupy wiejskie słomą kryte, — jakgdyby jedna strzechy na drugiej spoczywała. Za Otynią niesie wzrok wysmukła neogotycka świątynia — jest to bodaj czy nie jedyna w tych stronach. (Dwie gotyckie świątynie istnieją w tej części Małopolski: we Lwowie i w Drohobyczu). Neopodał tego neo-gotyckiego kościoła rozsiadła się jak z ołowiu ulana o licznych dużych i małych kopułach typowa, charakterystyczna carkiewka...

Emilja Sukertowa — Biedrawina.

Istotne przyczyny wszechświatowego kryzysu gospodarczego

MUZEUM
Polskich
Formacji
Cranioznych

www.muzeumsg.pl

Faktem jest, że świat przeżywa ostry kryzys gospodarczy. Faktem jest niezbitym, że ilość pozbawionych pracy we wszystkich krajach, biorących udział we wszechświatowym obrocie towarowym, dochodzi do olbrzymiej armii dwudziestu milionów ludzi.

Spróbujmy rozejrzeć się w przyczynach, które wywołały obecny kryzys ekonomiczny.

Zawodowi współcześni ekonomiści tłumaczą te przyczyny w następujący sposób:

1) Wskutek przewlekłej uciążliwej wojny światowej, państwa europejskie zadłużyły się w Ameryce, oddając jej złoćo wzamian za materiały wojenne i środki potrzebne do przetrzymywania okresu wojny. Zadłużenie to powoduje nakładanie na ludność nadmiernych podatków co w rezultacie wywołuje zmniejszenie się konsumpcji, a zatem i produkcji.

2) Niepomyślne konjunktury dla eksportu i importu, spowodowane odcięciem rynków: rosyjskiego i azjatyckiego (Sowiety i Chiny).

3) Zaognienie się przeciwności rasowych i narodowościowych w Europie pomiędzy narodami zwycięskimi i zwyciężonymi, co odbija się bezpośrednio na stosunkach handlowych i przemysłowych.

4) Brak bezstronnego, centralnego organu gospodarczego w Europie, regulującego wzajemne stosunki gospodarcze pomiędzy państwami.

Nie są to jednak przyczyny w ścisłym tego słowa

znaczeniu. W trzech pierwszych punktach mamy tylko stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy. Nie mówi się bowiem nic o tem, dlaczego tak jest, ale stwierdza się, że jest tak, a nie inaczej. W czwartym natomiast punkcie jest raczej wskazówka co należałoby uczynić.

A przecież dotąd, dokąd nie uprzytomnimy sobie istotnych przyczyn zła, dotąd wszelkie wskazówki praktyczne są przedwczesne i nie mogą budzić dostatecznego zaufania.

Z czego więc wypływają wszystkie klęski, które gnębią nasze współczesne życie gospodarcze?

Zródłem ich są trzy zasadnicze przyczyny:

A) Uporczywe, wbrew rozumowi i doświadczeniu utrzymywanie systemu monetarnego, opierającego się na złocie, które nie było nigdy dobrym miernikiem wartości; obecnie stało się jedną z głównych przyczyn, uniemożliwiających nam doprowadzenie do równowagi życia gospodarczego.

B) Powszechne rozluźnienie obyczajów, przyczyniające się do zaniku praw moralnych wogóle, a więc i uczciwości, bez której przy tak wadliwym i dającym tak szerokie pole do nadużyć systemie monetarnym, niemożliwym jest sprawiedliwy rozrachunek pomiędzy obywatelami a rządem, jako takim, z jednej strony i obywatelami między sobą z drugiej strony. Przyczyna ta jest tem groźniejsza, że naogół jest ona przez

zawodowych ekonomistów traktowana jako przyczyna na mniejszej wagi. Tymczasem zupełny brak zaufania we wzajemnych stosunkach, co przyczynia się znacznie do chwiejności walut, ustanawianych przez rządy; wywołuje dalej zanik tendencji oszczędnościowych, kurczenie się obrotu czekowego i wekslowego.

C) Brak w życiu gospodarczym państwa fachowego, odpowiedzialnego czynnika, uzgadniającego poszczególne wysiłki, ustalającego celowość i organizującego pracę i produkcję, oraz kierującego han-

dlem zewnętrznym i wewnętrznym. Po wprowadzeniu takiego czynnika, regulującego stosunki gospodarcze w życiu poszczególnych państw Europy, może być mowa dopiero o zorganizowaniu takiej instytucji w zakresie szerszym dla regulowania stosunków gospodarczych pomiędzy państwami.

O roli złota, jako miernika współczesnego w życiu międzynarodowym i każdego przeciętnego obywatela — w następnym artykule.

St. T.

Narciarstwo

Ze wszystkich sportów — chyba najpożyteczniejszym jest sport narciarski, gdyż niezależnie od przyjemności sportowych i rozwoju fizycznego ciała, stwarza odmienny typ żołnierza, żołnierza-narciarza zdolnego do obrony kraju w terenie wysokogórskim, zwłaszcza w zimie, gdzie skutek olbrzymich zwalów śniegu, żaden piechur o przejściu czy poruszaniu się w terenie nawet pomyśleć nie może.

O tem poucza nas też doświadczenie zdobyte w czasie ostatniej wojny światowej. Przekonaliśmy się bowiem, że wszystkie państwa wojujące starały się gwałtownie w terenie wysokogórskim przysposobić i wykształcić oddziały narciarskie.

I Straż Graniczna, idąc za przykładem wojska, nie pozostaje w tyle.

W wysokich Tatrach i Karpatach, gdzie nad rubieżami Rzeczypospolitej czuwa „Straż Graniczna” — znajomość narciarstwa wprowadza się systematycznie do programu wyszkolenia oficerów i strażników.

Między innymi, Małopolski Inspektorat Okręgowy wzgl. Inspektorat Graniczny w Stryju polecił Komisarjatu Straży Granicznej w Worochcie zorganizować 2-tygodniowy kurs narciarski w rejonie Komisarjatu, na placówce pod Howerlą (2057 mtr.).

Na kurs delegowano 12 frekwentantów z grona najmłodszych strażników, nieobeznanych jeszcze pra-

ALEKSY RZEWSKI.

Jak w bajce

Po roku 1863 sztandar niepodległości wysunął się z rąk polskiego powstańca.

Moskał pędził na Sybir dziesiątki tysięcy, a setki tysięcy gnębił w turmach i kazamatach carskich.

W społeczeństwie, steroryzowanym aresztami, konfiskatami majątków i barbarzyńskim prześladowaniem — zapanowała cisza grobowa...

Dzień powstania P. P. S. w r. 1891 był jednocześnie rokiem podniesienia na nowo sztandaru niepodległości państwowej i kontynuowania przez polskich socjalistów tradycji „czerwonych” z roku 1863.

W roku 1912 w Łodzi, wielkie wrażenie w całym mieście wywołało trzydniowe oblężenie przez policję Wojciecha Drynia, członka frakcji rewolucyjnej P. P. S.

Drynia liczył 25 lat i należał do najbardziej inteligentnych robotarzy w Dąbrowie Górniczej.

Był z zawodu kowalem. Odważny, silny fizycznie, dzielny, nieustraszony, żartowniś w najniebezpiecz-

niejszych chwilach, kpił sobie z grożących mu kar i dość szczęśliwie wywijał się z nastawianych nań sieci.

Po rozbiciu organizacji P. P. S. w 1911 r. tułał się po Warszawie, a następnie przybył do Łodzi pod obcym nazwiskiem, starając się o pracę.

Wobec tego jednak, że był oskarżony o udział w całym szeregu zamachów w Zagłębiu, żandarmerja rozesała do Łodzi, Warszawy i Lublina — szpiegów, aby go za wszelką cenę ująć.

Na ul. Piotrkowskiej zauważył jeden z członków sosnowieckiej ochrony — prowokator, jak Drynia wchodził do cukierni. Zawezwał wtedy telefonicznie jeszcze trzech szpicli i na wychodzącego z cukierni rzucili się z rewolwerami, usiłując go obezwładnić. Drynia obdarzony olbrzymią siłą wyrwał się dość szybko i strzelił prosto w twarz prowokatorowi, który ciężko ranny, runął na ziemię.

Ścigany przez pozostałych, Drynia wpadł do domu przy ul. Zielonej Nr. 6, a mając znaczny zapas naboju, trzymał moskiewskich szpicli w należytej odległości.

Zaalarmowana policja przystąpiła do prawidłowego oblężenia domu. Usunięto wylęknionych lokatorów, otoczono kordonem policji podwórze, obsadzono dachy, otaczających domów i nie żałowano kul.



Grupa uczestników kursu narciarskiego w Worochcie —
(X) Kierownik kursu: asp. Reymund Bolesław p. kier. kom.
Str. Gr. Worochta. (XX) Szef oddziału: przod. Jan Łopata.
(XXX) Instruktor: str. ust. Jan Jakóbek.



Ratownictwo. Patrol sanitarny pod Howerlą.

wie ze służbą w terenie wysokogórskim, a tembardziej z narciarstwem.

Kierownictwo kursu spoczywało w ręku asp. Reymunda, a dodani mu byli 1 podoficer, jako szef oddziału narciarskiego i jeden fachowy strażnik-instruktor.

Młodzi frekwentanci z zapałem wzięli się do pracy — i naprawdę wierzyć się nie chce, jak piękne

rezultaty można osiągnąć w stosunkowo bardzo krótkim czasie przy dobrej chęci i woli.

Jak początkowo chwiał się każdy na nartach — jak dziecko, tak po dwutygodniowych ćwiczeniach nie było już dla nich żadnych trudności. Wszelkie ćwiczenia polowe, podchody, zjazdy, Telemarki, Christjanie, Małgorzatki, ratownictwo etc. szły nadzwyczajnie.

Drynia miał przy sobie około trzystu naboju, mauer i browning.

Nazajutrz policmajster donośnym głosem zażądał od Dryni poddania się. Na to otrzymał taką samą odpowiedź, jaką ongiś garstka niedobitków francuskich pod Waterloo dała wysłańcowi wojsk koalicyjnych: „pocałuj mnie w nos”... Następnie kpił sobie z „odwagi” policjantów, oświadczając dobitnie, że prawdziwy bojowiec nie poddaje się nigdy.

Policja, nie chcąc się kompromitować, nie wzywała pomocy wojska. Zwrócono się tylko do komendanta miejscowego garnizonu o karabin maszynowy, który ustawiono na synagodze i zaczęto gęsto ostrzeliwać dach domu, w którym bronił się Drynia. Jednocześnie policmajster ogłosił wśród policji rozkaz, że ten, kto zdobędzie go żywcem, dostanie nagrody tysiąc rubli.

Nagroda ta widocznie skusiła jednego ze strażników, bo pokryjomu przebił w suficie na trzecim piętrze otwór i miał nadzieję, że w nocy zaskoczy z tyłu obleganego, który ukrył się na trzecim piętrze za rezerwuarem i stąd strzelał do napastników.

O godz. pierwszej w nocy strażnik chyłkiem przystąpił do wykonania obmyślnego planu.

Bojowiec znużony trzydniową walką drzemał za rezerwuarem z browningiem w ręku, gdy w tem usły-

szął podejrzany szmer w ciemności. Drynia chwycił za sztangę żelazną, leżącą za rezerwuarem i czatował na nieproszonego gościa, leżąc plackiem na podłodze.

Po chwili ukazała się głowa skradającego się cicho strażnika, a następnie podniósł się na zawiasach i usiadł zmęczony na podłodze, rozglądając się podejrzliwie na wszystkie strony.

Drynia nie czekając dłużej, ugodził go straszliwym ciosem w głowę.

Strażnik zachwiał się i runął bez życia na ziemię...

Następnie Drynia ściągnął z niego mundur, szynel, ubrał się pośpiesznie w ubranie zabitego, w swoje natomiast ubrał strażnika, posadził go za rezerwuarem, wsadził na nos swoje binokle i spuścił się na dół tą drogą, którą przybył strażnik.

Rano o godz. 4-ej nastąpił generalny atak policji przy pomocy różnych urzędzeń ochronnych i przyrządów straży ogniowej.

Na strzały ze środka nikt nie odpowiadał. Zdobyto nareszcie obleganą twierdzę...

Zastano mniemanego „miałieżnika”, siedzącego za rezerwuarem z strzaskaną czaszką. Stwierdzono tylko, że zabity nie jest poszukiwanym przez policję oskarżonym o napad na furgon pocztowy.

Naturalnie nie może tu być mowy o doskonałości, gdyż to jest zależnem od dalszego, ciągłego treningu i pracy nad samym sobą.

Biarąc pod uwagę, że końcowy egzamin wydał 10 stopni dobrych a 2 dostateczne, uważam, że z wyżej wymienionych frekwentantów niejeden mógłby osiągnąć nawet bardzo wysoką klasę.

A podczas samej nauki w terenie ile wesołości, ile niefrasobliwego śmiechu. Padanie na miękkie i głębokie śnieg, nadzwyczaj śmieszne pozycje, pokraczne podnoszenie etc. budzą huragany wesołości i pozwalają zapomnieć o troskach codziennych.

A pozatem po 6—7 godzinach ćwiczeń jak miły

powrót na placówkę, a jak przytem obiad smakuje, jaki zdrowy sen!

A więc „w góry, w góry miły bracie!”

Kto tylko może, kto ma chęć i komu warunki na to pozwalają niech się nie boi zimna, bo zimno na nartach nie znane, — niech się nie boi upadku, bo mięciutki śnieg przytuli jak matka, — a świeże idealnie, zdrowe powietrze górskie rozjaśni i rozrózowi znękaną twarz.

Oddając się sportowi narciarskiemu zdobywamy zdrowie, używamy przyjemności, a Ojczyźnie przysparzamy nowy typ żołnierza, który potrafi czuwać nawet między niebotycznymi górami.

A „czuwać” musimy.

Co wiemy o słońcu?

Gdzie znajduje się w przestrzeni nasze życiodajne słońce? Astronomowie po długich dociekaniach narzecz'e mogą cośkolwiek o tem powiedzieć. Znacnie drogę mleczną — jest to wąski pas, smuga świetlna, biegnąca po niebie ponad naszymi głowami. Jest to właściwie zbiorowisko słońc, mające postać wielkiego pierścienia. Otóż nasze słońce należy do drogi mlecznej, stanowi jej częśćkę i znajduje się gdzieś na

skraju tego olbrzymiego pierścienia. Należy pamiętać więc, że nasza wspaniała gwiazda dzienna, to tylko drobna niepozorna gwiazdka, skromny paciorek w nieskończonym różańcu gwiazd-słońc, zapełniających wszechświat.

Jak wiadomo słońce znajduje się w ognisku (owalu t. zw. elipsy), po którym krąży nasza ziemia. Inne planety krążą również po owalach (elipsach),

Zabitego „miatieżnika” w triumfie zawieziono do szpitala Czerwonego Krzyża i tutaj dopiero nastąpiło wyjaśnienie zagadki i tragikomedji łódzkiej policji.

Zona zabitego strażnika zameldowała tego samego dnia w komisarjacie policji, że mąż jej nie wrócił do domu i dla ciekawości poszła wraz z innymi do „Czerwonego Krzyża” w nadziei, że mąż jej pełni służbę w tym szpitalu.

Przy oglądaniu zwłok rzekomo zabitego rewolucjonisty, przerażona, poznała w nich swego męża. Przy zwłokach zabitego rozpoczął się lament i krzyk.

Policja łódzka, bojąc się odpowiedzialności i niełaski władz wyższych, zebrała wśród wyższych funkcjonariuszów znaczną sumę pieniędzy i wyprawiła wdowę do Rosji z warunkiem zupełnego milczenia o zaszłym w Łodzi wypadku. Pop odebrał od niej przysięgę, że tajemnicy nie zdradzi i po sutym zaopatrzeniu na drogę — wyjechała do rodzinnej wioski w guberni Samarskiej.

Drynja dostał się szczęśliwie do jednego z przyjaciół, a po wyleczeniu się z trzech otrzymanych podczas oblężenia ran, wyekspedjowano go za granicę. Pracował rok w Bremie, a w 1913 roku wyjechał do Ameryki. Podczas wojny przybył z Ameryki do Ko-

penhagi i pod przybranem nazwiskiem wstąpił do I Brygady Legionów. Zginął pod Krzywopłotami.

O przygodach jego opowiadał ob. Ochman z Pabjanic, który z nim razem odbył kampanję legionową. Na wspomnienie tych czynów z czcią i szacunkiem pochylają się nasze czoła. Tylko w rozmachu z szaleństwem graniczącym, realizują się wielkie idee narodu i ludzkości.

Nie doczekał się Drynia Polski Niepodległej, która powstała z trudu i znoju takich, jak on, bohaterów. W łonie ziemi, tam, gdzie nawet niema krzyża na mogile, spoczywają snem wiecznym zwłoki nieznanego żołnierza. Duch jego nieśmiertelny opromieniony nadludzkim bohaterstwem, towarzyszy tym wszystkim, którzy dzisiaj wzmacniają rządy państwowości polskiej tak wewnątrz jak i na zewnątrz.



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

www.muzeumsg.pl

w których środku jest słońce. Siła przyciągająca nadaje im ruch i utrzymuje w sąsiedztwie słońca, skutkiem czego powstał t. zw. układ słoneczny. Do układu tego należą nast. planety: Merkury, Wenus, Ziemia, Mars, Jowisz, Saturn, Uran i wreszcie w największej odległości od słońca znajduje się Neptun.

Oprócz tego, że słońce stanowi ośrodek układu, z którym jesteśmy jaknajściślej związani, — posiada ono jeszcze ważne znaczenie dla nas, mianowicie jest niewyczerpanym źródłem światła i ciepła, bez którego nie moglibyśmy się obejść. Słońce zlewa na ziemię źródłem światła i ciepła, ani na chwilę nieustający i niezmiernie obfity. Temu ciepłu zawdzięczamy nie tylko życie na ziemi, ale i wszelkie przemiany, jakie się odbywają na powierzchni naszego globu.

Widziane gołym okiem słońce przedstawia się jako kula ognista niezmiernie jasno świecąca, tak, iż oko na nie skierowane czuje się oślepięte. Dopóki przyglądano się słońcu przez zwyczajne i co najwyżej przyćmione szkła, dopóty nic ciekawego nie zdołano na jego powierzchni dojrzeć. Kiedy jednak zbudowano pierwsze dalekowszkie lunety i teleskopy — stwierdzono przedewszystkiem na powierzchni słonecznej obecność szeregu plam.

Plamy te nie mają jednakowego kształtu, chociaż większość ich przypomina koło albo owal. Na niezmiernie błyszczącym tle tarczy słonecznej środek plamy wydaje się czarnym, ale w rzeczywistości i ta część plamy świeci. Powstawanie tych plam jest jak dotąd bardzo tajemnicze, ale dokładne ich badanie doprowadziło człowieka do tem lepszego poznania samego słońca. Plamy słoneczne nie zjawiają się na tarczy odrazu — przeciwnie, zanim się ukażą, powierzchnia słońca burzy się widocznie i ukazują się na niej fale ognia, zwane pochodniami. Po burzy takiej zjawia się plamka, która rośnie coraz bardziej osiągając niekiedy olbrzymie rozmiary.

Astronomowie są zdania, że plamy słoneczne mają związek z większym, lub mniejszym urodzajem, że od nich zależy wcześniejszy, czy późniejszy przylot ptaków wędrownych, że na pewien czas przed ich ukazaniem się słońce wydaje więcej ciepła, niż zazwyczaj, a my odczuwamy to jako odwilż w zimie, a upały w lecie.

Pochodnie słoneczne towarzyszą zwykle plamom albo je poprzedzają. Są to jaśniejsze punkty na tarczy słonecznej, pojawiające się albo osobno, albo też otaczające brzegi plam. W miejscach, gdzie pokazują się takie jasno świecące pochodnie, odbywają się na powierzchni słońca jakieś silne zaburzenia, niepokoje, poprzedzające ukazanie się plam. Sama zaś powierzchnia słońca, błyszcząca, nazywa się fotosferą, która jest jakby świetlistym oceanem ognia, miotanym ciągle wstrząśnieniami i burzami.

Fotosferę otacza inny ocean, też z rozpalonych gazów złożony, ale nieświecący tak silnie mianowicie t. zw. chromosfera, którą można dostrzec tylko wówczas, gdy tarcza księżyca zosłoni nam słońce, czyli podczas całkowitego jego zaćmienia. Z chromosfery strzelają na ogromną wysokość wysoki słoneczne (t. zw. protuberancje) o różnej wielkości i postaci. Są to gwałtowne wybuchy gazu płonącego, wydobywającego się z głębi kuli słonecznej, i wyrzucane z olbrzymią siłą w górę, a po oziębieniu — opadające w dół.

Przy całkowitym zaćmieniu słońca można widzieć oprócz chromosfery i wyskoków jeszcze wspaniałą „koronę” słoneczną. Jest to różowo-perłowa, słabo świecąca powłoka składająca się z bardzo rzadkich gazów i mająca postać gwiazdy czteropromiennej. Gdy na słońcu pojawia się dużo plam, — korona przybiera postać gwiazdy czteropromiennej, o promieniach nachylonych zlekka do osi słonecznej, gdy zaś plam jest mało — promienie jakby opadają.

O naturze słońca astronomowie wiedzą oddawna spór, w wyniku którego doszli do wniosku, że jest ono rozżarzoną niezmiernie kulą gazową. Temperatura tej kuli sięga około 7 tys. stopni, w temperaturze tej rzecz oczywista żadne ciało nie może utrzymać się w stanie ciekłym, ale zamienia się na gaz. Wskutek ciągłego oziębiania się powierzchni słońca w łonie tej olbrzymiej kuli gazowej odbywają się ustawiczne gwałtowne ruchy i prądy, które są przyczyną burz szalejących na słońcu.

Dużo wiemy już o zjawiskach zachodzących na słońcu i o samej jego naturze, wiele jednak jeszcze musi lat upłynąć, zanim nasi uczeni zdołają całkowicie poznać jego tajemnicę.

P. Salmonowicz.

Sprawy, które nas obchodzą

PRZEPISY BIUROWE. Komenda Straży Granicznej opracowała nowe przepisy biurowe i wysłała je do Insp. Okręg. z poleceniem zaznajomienia się z nimi i przedłożenia ewentualnych wniosków, celem uwzględnienia ich przed ogłoszeniem w rozkazie.

Po nadejściu wniosków od Inspektorów Okręgo-

wych i rozpatrzeniu ich przez Komendę przepisy biurowe ogłoszone zostaną w rozkazie.

SPRAWA 60 PUNKTÓW DLA NADKOMISARZY STRAŻY GRANICZNEJ. Sprawa 60 punktów dla nadkomisarzy Straży Granicznej była poddawa-

na przez niektóre jednostki organizacyjne w wątpliwość.

Chodziło mianowicie o to, czy każdy nadkomisarz Straży Granicznej otrzymuje 60 punktów w każdym szczeblu płacy, czy też tylko ci nadkomisarze, którzy otrzymali nominację z komisarzy.

Webec różnorodności zdań sprawa oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny. Decyzja zapadnie w ciągu 3 do 4 miesięcy i zaspokoi wszystkich interesujących się tą sprawą.

DODATKI SEZONOWE. Komenda Straży Granicznej rozważa obecnie sprawę t. zw. dodatku sezonowego dla miejscowości klimatycznych.

Ponieważ poza miejscowościami objętymi w ubiegłych latach wykazem Komendy zgłasza się jeszcze wiele osób innych miejscowości, w których panuje w sezonie letnim drożyzna, nasuwa się pytanie, czy nie lepiej byłoby wypłacić jednorazowe zapamogi bezzwrotne tym oficerom i szeregowym, którzy popadli w ciężkie położenie wskutek przebytych chorób, chorób w rodzinie i t. p.

O decyzji nie omieszkamy P. P. Kolegów poinformować.

OFICEROWIE W SŁUŻBIE CYWILNO-PAŃSTWOWEJ. Wyszło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczące kwalifikacji oficerów ubiegających się o służbę cywilno-państwową.

Według tego rozporządzenia osoby posiadające nominacje na oficera zawodowego, zwolnione są od obowiązku przedkładania dowodów posiadanego wykształcenia średniego przy ubieganiu się o stanowiska służbowe II kategorii.

Dotyczące rozp. ogłoszono w Dz. U. Nr. 86/30.

PRZENIESIENIE URZĘDU AKCYZ I MONOP. DO GDYNI. Urząd Akcyz i Monopolów Wejherowo przeniesiony został do Gdyni.

KOSZTY PRZESIEDLENIA RODZINY DO INNEJ MIEJSCOWOŚCI PO PRZEJŚCIU W STAN SPOCZYNKU. Zachodzą często wypadki, że urzędnik przenoszony kilkakrotnie pozostawia swą rodzinę w miejscowości przed pierwszym przeniesieniem go, a dopiero po znalezieniu mieszkania w ostatniej przenosi ją. Chodzi o to, czy ma prawo do zwrotu kosztów przesiedlenia rodziny do ostatniej miejscowości.

Podobną sprawę rozstrzygnął N. T. Administracyjny wyrokiem z dnia 15.XII.28 l. Rej. 3430/26, a mianowicie:

Pewien urzędnik został przeniesiony z miejscowości X do miejscowości Y. Rodzina pozostała w

miejscowości X, podczas gdy sam przesiedlił się do Y.

Zanim zdołał przesiedlić rodzinę do miejscowości Y został przeniesiony w stan spoczynku i przesiedlił się do miejscowości D.

Władza przełożona odmówiła urzędnikowi zwrotu kosztów przesiedlenia rodziny z miejscowości X do Y, przeciwko czemu wniósł on skargę do N. T. Administracyjnego.

N. T. Administracyjny wydał wyrok, że zwrot kosztów przesiedlenia emeryta ma na celu przyjęcie mu z pomocą, taka była intencja ustawodawcy i nie było podstawy do pozbawienia go możliwości skorzystania z przysługującego mu prawa.

N. T. A. zawyrokował przytem, że danemu urzędnikowi przysługuje zwrot kosztów przesiedlenia w wysokości, jaka wynosiłaby przy przesiedleniu rodziny z ostatniego miejsca służbowego, t. j. z miejscowości Y do Z, a nie X do Z.

P. A. S. W Warszawie przy ul. Długiej 50 powstała Społeczna Agencja Prasowa (P. A. S.), mająca za zadanie spopularyzowania ruchu zawodowego przez pośredniczenie pomiędzy prasą, a organizacjami.

P. A. S. przyjmuje i podaje do prasy bezpłatnie wszelkie wiadomości z dziedziny życia organizacyjnego, towarzyskiego, oświatowego i t. p.

Wszelkie wiadomości w powyższych sprawach przyjmuje P. A. S. pod adresem podanym wyżej.

ZBIÓR ORZECZEŃ NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO. Wyszło z druku i jest do nabycia w księgarni Prawniczej w Warszawie, ul. Miodowa 6 dzieło pod tytułem „Zbiór Orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego za lata 1922 do 1929” opracowane przez em. wiceprezesa Sądu Okr. p. Tadeusza Sikorskiego.

Cena egzemplarza wynosi 9 złotych.

Inspektoraty Okręgowe i Centralna Szkoła Straży Granicznej otrzymują po jednym egzemplarzu Zbioru z Komendy Straży Granicznej do użytku służbowego.

Dzieło powyższe, jako zawierające cały szereg rozstrzygnięć N. T. A. w sprawach wątpliwych możemy zalecić dla wszystkich bibliotek Straży Granicznej.

CO NALEŻY UWAŻAĆ ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK? Za nieszczęśliwy wypadek w rozumieniu art. 9 p. 2 a ustawy emerytalnej z 11.XII.23 może być uważane tylko nagłe zdarzenie, wywołane przyczyną zewnętrzną, które spowodowało bezpośrednio lub pośrednio obrażenie ciała lub chorobę danego funkcjonariusza.

Zasada: Wyrok N. T. A. z 16.III.27 l. rej. 256/25.

czasów utrzymała, mieszczaństwo, które z końcem 18 wieku zaczęło się organizować, zduszone zostało przez Żydów. Życie jednak narodowe nie zamarło, dzięki wybitnym działaczom patriotycznym i głównie jednak ruch w tym kierunku zbudził się po 1848 r., który tak słusznie nazwano wiosną ludów.

Próbowano udawać się o pomoc do dworów europejskich, zawiodła ona, tak jak nas tylokrotnie zawodziła. Trudno, każdy naród musi sam być kowalem własnego losu.

Wybuchaly rewolucje, ale słabe i źle organizowane, powstawali chłopci przeciwko swoim ciemiężicielom. Przemoc rosyjska tłumila wszelki ruch i stawała się coraz groźniejszą. Wreszcie silniejszy, bo już masowy bunt objawił się w Siedmiogrodzie. Tam pod rządami austrijackimi panowała większa swoboda, lud więc urządzał tłumne wiece, żądając wyodrębnienia całej Rumunii w osobne państwo. Przypomni mi bowiem sobie w jaki sposób była ona jeszcze w połowie ubiegłego wieku, pomiędzy zaborcze państwa, podzielona. Siedmiogród trzymała Austria a potem Węgry, Banat Serbja, Turcy dzierżyli Dobrudżę, a nad Mołdawią i Wołoszczyzną bezpośrednio władzę pełnili Rosjanie. Dopiero, gdy Rosja przegrała w wojnie krymskiej (1853—1856) można było myśleć o oswobodzeniu.

Naród był już do niego duchowo przygotowany, ale dopomógł mu Cesarz Francuzów Napoleon III, który chciał aby państwo chrześcijańskie zagroziło Turkom drogę do Europy. Nie obyło się bez walk wewnętrznych zanim obrano króla — rodaka Jana Cuzę. W 1862 r. podczas gdy my borykaliśmy się z klęską powstania Styczniowego, Rumuni mieli już wolne państwo, w ciasnych jeszcze wprawdzie granicach, własnego króla i jedną stolicę. Intrygi bojarów zrzuciły z tronu Cuzę, który chciał odrazu nie-normalne stosunki wewnętrzne poprawić, obrano królem niemieckiego księcia Hohenzolerna, Karola I. Okazał się on jednak dobrym patriotą rumuńskim, a w większym jeszcze stopniu jego następca Ferdynand. Ten przez przystąpienie w czasie wszechświatowej wojny do Ententy, sprawił, że Rumunja odzyskała wszystkie swoje ziemie i stała się potężnym państwem. Wojska jednak niemieckie niemal doszczętnie ten kraj zrabowały i zniszczyły. Dziś państwo odradza się z każdym rokiem i zagospodarowuje, idąc w kierunku szczerze demokratycznym; jest więc nadzieja, że zwycięży obecny kryzys światowy i dojdzie do wszechstronnego rozwoju.

Dr. W. K.

Walny Zjazd Związku Teatrów Ludowych

W dniu 15 lutego 1931 r. odbędzie się w Warszawie w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 11 a (Dom Spółdzielczości im. Stefczyka) Siódmy Walny Zjazd Związku Teatrów Ludowych. Początek Zjazdu o godz. 9 rano.

Porządek obrad obejmuje następujące sprawy:

1. Zagajenie i wybór Prezydium Zjazdu.
2. Powitanie Władz Państwowych i Organizacji i Osób współpracujących.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia Walnego.
4. Utworzenie Komisji Zjazdowych:
 - a) Komisji Matki.
 - b) Komisji Statutowo-Organizacyjnej.
5. Referat p. t. „Artystyczna uroda wiejskiej muzyki” z ilustracjami w wykonaniu oryginalnej kapeli weselnej z Krakowskiego — (referenci: J. Cierniak, T. Mayzner i W. Tyszkowski).
6. Sprawozdanie Zarządu za ostatni okres pracy:
 - a) Sprawozdanie rzeczowe,
 - b) Sprawozdanie finansowe,
 - c) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
 - d) Dyskusja nad sprawozdaniem.
7. Program pracy i budżet.
8. Sprawozdanie Komisji Statutowo-Organizacyjnej w przedmiocie zmian Statutu Związku.
9. Wybór trzeciej części członków Zarządu Związku.
10. Wolne wnioski.
11. Zakończenie obrad.

Po zakończeniu obrad wszyscy uczestnicy będą mogli wziąć udział w wieczornicy, organizowanej przez Zarząd Związku.

Działalność Związku Teatrów Ludowych, prowadzona konsekwentnie i celowo, aczkolwiek bez rozgłosu, od lat kilkunastu zyskała sobie wysokie uznanie u czynników rządowych i wśród sfer społecznych literacko-artystycznych. Zjazd tegoroczny z powiada się ciekawie ze względu na szereg zasadniczych spraw, stanowiących program jego obrad. Spodziewany jest liczny udział w Zjeździe członków i przyjaciół tej pożytecznej organizacji.

LOTERJA Centr. Szkoły Str. Gran.

WAŻNIEJSZE WYGRANE:

motocykl, rowery, maszyny do szycia, radio-aparaty, garderoba, zegarki, serwisy, bielizna i wiele innych wartościowych przedmiotów.

W dniach 27 i 28 marca b. r. odbędzie się ciągnięcie w obecności komisji pod nadzorem notarialnym i władz skarbowych.

Każdy rozsprzedawca losów otrzyma listę wygranych.

Losy są do nabycia w Komitecie Loterii Fantowej, we wszystkich Inspektoratach i Komisariatach Straży Granicznej.

Korespondencję prosimy kierować pod adresem: „Centralna Szkoła Straży Granicznej” (Komitet Loterii Fantowej) w **Górze Kalwarji** obok Warszawy.

Obowiązkiem żołnierza Straży Granicznej — to rozpowszechnianie własnej loterii.

KOMITET.

Wstrząsający dramat w dżungli afrykańskiej

Kobieta nieustraszoną łowcą lwów

Słynny podróżnik angielski, William Makin, który wiele lat spędził w najdzikszych okolicach Afryki, opowiadał niedawno na łamach prasy angielskiej sensacyjną i wstrząsającą historję, jakiej był świadkiem podczas ostatniej swej podróży. Jest to historia wielkiej miłości kobiety, która narażała się na straszliwe niebezpieczeństwo jedynie dla pomszczenia śmierci ukochanego męża — zmarłego w rzeczywistości z innego zupełnie powodu, niż przypuszczała żona.

Przed kilku miesiącami Makin bawił w Londynie, dokąd zagląda w przerwach swych dalekich podróży. Na dworcu Victoria zauważył czterech olbrzymich murzynów, niosących mnóstwo pięknych skór lwich. Podróżnik, który sam nieraz polował na lwy, zainteresował się pięknym zbiorem, pewny, że należą one do jakiegoś dzielnego myśliwego, powracającego z wielkich łowów w Afryce. Ku swemu zdumieniu zauważył zamiast silnie zbudowanego, spalonego słońcem podzwrotnikowem mężczyzny — drobną kobietę lat około trzydziestu, w białym hełmie podróżniczym, z pod którego błyszcząły łagodne fijołkowe oczy.

Zainteresowany podróżnik zbliżył się do nieznanym i zapytał ją o jej przygody oraz o pochodzenie wspaniałego łupu, tłumacząc swoją ciekawość długoletnimi podróżami po Afryce. Dama, z początku nieco nieufna, nabrała zaufania do podróżnika, skoro ten przedstawił się jej: nazwisko Makina; było jej bowiem znane z szeregu pamiątek, wydanych przez poszukiwacza przygód. Zapytana o szczegóły polowań, odpowiedziała Makinowi jedną z najbardziej niezwykłych historyj, z jakimi spotkała się podczas dalekich wędrówek.

— Mąż mój, jedyny człowiek, którego prawdziwie kochałam, zginął w pazurach lwa. — opowiedziała tajemnicza podróżniczka. — Trzy lata temu, podczas pobytu jego w Kongó, lew skoczył nań i zabił. Skoro dowiedziałam się o jego tragicznej śmierci, przyjechałam natychmiast z Anglii do Afryki, złożwszy uprzednio ślub, że całe życie poświęcę na zabicie jaknajwiększej liczby lwów. Ślubu tego do-

tzymuję już przez trzy lata — rok rocznie wyjeżdżam do Afryki na polowanie, i jak pan widzi, bez ilitości mszczę się na lwach, które zabrały mi najgroźszego męża!

Makin pożegnał odważną podróżniczkę, głęboko przejęty jej tragedją i pełen podziwu dla brawury i zawziętości tej drobnej, niepozornej kobiety, która z takim okrucieństwem mściła się za śmierć ukochanego towarzysza życia. Nie spodziewał się jednak, że nie był to jeszcze koniec tej wyjątkowo tragicznej historii.

Po paru tygodniach pobytu w Londynie, Makin powrócił do Afryki i tutaj, w osadzie Kapemba spotkał się z przyjacielem swym, Stanleyem Richardsonem, również zamiłowanym myśliwym i podróżnikiem. Wśród wielu innych rzeczy Makin opowiedział przyjacielowi o swem dziwnym spotkaniu w Londynie z tajemniczą łowczynią lwów. Ku jego zdumieniu, okazało się, że Richardson znał ją bardzo dobrze, nie wiedział jednak wcale o jej ślubie i jej polowaniach w Afryce.

— Wyobraź sobie — mówił Richardson, — że znałem jej męża doskonale. Nie został wcale zabity przez lwa. Poprostu poznał w Maroku czarującą francuskę, w której się zakochał, żona jego jednak nie miała o tem pojęcia. Gdy wyjeżdżał w głąb Afryki, wziął od niej fotografię, którą potem chciał przybić na ścianie swego szałasu w Kongó. Kiedy przybijał fotografię do ściany, uderzył się silnie w palec młotkiem, ranę tę zlekceważył, wywiązało się zakażenie krwi i wkrótce potem umarł. Któryś z jego kolegów, nie wiedząc, jak zawiadomić żonę, zatelegrałował, że padł on ofiarą napaści lwa. Oczywiście nie wyobrażał sobie ani przez chwilę, że biadactwo tak to weźmie do serca...

Makin w ostatniej serji wspomnień z podróży, opublikowanych w prasie angielskiej, wspomina ten wypadek z wielkim przejęciem. Tajemniczej mścicielki więcej nie spotkał. Prawdopodobnie w dalszym ciągu poluje na lwy w dzikich okolicach Afryki, nie przypuszczając wcale, że zemsta jej nie ma właściwie realnej podstawy.

Rzeczy ciekawe

DOMY POD ZIEMIĄ. W obliczu ostatnich kataklizmów we Włoszech i Japonji stała się znów aktualną kwestją budowy takich domów, któreby mogły zwycięsko stawić czoło trzęsieniom ziemi. Kwestja ta zaprzęta obecnie wszystkie umysły, szczególnie w kraju tak często nawiedzanym drganiem skorupy ziemskiej, jakim jest Japonja. I oto

w centrum Tokio rozpoczęto już prace, które od dłuższego czasu są tematem gorących i namiętnych sporów, poraz pierwszy bowiem ma powstać budowla nie na powierzchni ziemi lecz w jej wnętrzu. Będzie to zapoczątkowanie nowej ery domów — jaskiń.

Od czasu strasznej katastrofy w r. 1923, która zniszczyła całą handlową dzielnicę Japonji, inżynier-

MUZEUM
Polskich
Formacji
Czaniowych

www.muzeumsg.pl

rowie i architekci japońscy bezustannie pracują nad wynalezieniem sposobu budowania, który zabezpieczyłby ludność w przyszłości od tego rodzaju straszliwych niespodzianek.

Badając szkody, poczynione przez katastrofę, spostrzeżono, że wśród ogólnego zniszczenia tunele kolei podziemnej w Tokio pozostały nienaruszone.

Ten szczegół skierował usiłowania w jasno wytkniętym kierunku. W pobliżu Tokio wpuszczono w ziemię kilka ścian na głębokość kilku pięter. Podczas ostatniego trzęsienia ziemi wszystkie okoliczne domy mniej lub więcej ucierpiały, natomiast próbna budowla pozostała pod ziemią nietknięta. To było decydujące. Największa japońska firma, budowlana przystąpiła do realizacji planu domów podziemnych i rozpisała w tym celu konkurs pośród architektów. Dziś praca już jest w toku.

Nowy dom otrzyma na powierzchni tylko parterowy budynek, pod powierzchnią natomiast 35 kondygnacji. Gmach będzie wykonany całkowicie z betonu, ramy zaś ze stali. W środku „drapacza ziemi” przewidziany jest wielki głęboki szyb o przekroju 75 stopni, prowadzący aż do najniższego piętra. Ma on służyć do wentylacji, jak również do doprowadzania powietrza. Wentylacja i światło to najważniejsze problemy w tym wypadku. Świeże powietrze ma być podane za pomocą olbrzymiego wentylatora, umieszczonego u wylotu szybu.

Kwestia światła dziennego została rozwiązana w ten sposób, że cała budowla będzie miała kształt olbrzymiego cylindra. Przewodzący światło pokoiów będą wychodziły ku środkowi budynku, czyli na szyb, do którego światło dzienne będzie dochodziło przy pomocy wielkich zwierciadeł aż do najniższych pięter. Poza to każdy pokój otrzyma jeszcze swoje własne źródło światła za pomocą specjalnie skonstruowanego systemu oświetlenia.

Jak każda nowość, dom podziemny spotyka się z wielu sceptycznymi uwagami, i szczególnie ze strony lekarzy i higienistów którzy uważają, że ciągły pobyt w podziemnym mieszkaniu byłby szkodliwy dla zdrowia mieszkańców. Twierdzenie to jednak jest błędne, jak oświadczają wynalazcy, pobyt bowiem w doskonale przewietrzanych mieszkaniach, choćby nawet pod ziemią, jest co najmniej równie zdrowy, jak w rozmaitych oficynach wielkich kamienic czynszowych, gdzie mieszkanka nierzadko maia jedno czy dwa okna, wychodzące na ciemne, brudne podwórko.

Nowa impreza zainteresowała się już Ameryka. Sferę fachową zastanawia się obecnie nad wybudowaniem tego rodzaju domu na wybrzeżu Pacyfiku, tak często nawiedzanej przez trzęsienie ziemi. Poza to wielką uwagę przykład Ameryka do nowego wynalazku w związku z huraganami o olbrzymiej sile „tornados”, które po każdym przejściu pozostawiają po sobie gruzy i zniszczenie.

CIAŁO LUDZKIE — MEMBRANA. W Frankfurcie w sferach naukowych dokonano niezmiernie interesującego eksperymentu, mianowicie użyto żywego człowieka, jako membrany, zamieniającej drgania mechaniczne, czyli głosowe. Doświadczenie to dokonane było w następujący sposób: muzykę, za pomocą mikrofonu, zamieniano w drgania elektryczne, jak to dzieje się zwykle w telefonie, lub radjo, następnie drgania te zostały wzmożone w specjalnym aparacie, tak zw. wzmacniaczu. I teraz, zamiast, jak zwykle, przekazać te wzmożone drgania za pomocą drutu lub przez atmosferę, do aparatu odbiorczego, gdzie zmieniają się one z powrotem w drgania głosowe, uchwytnie dla ucha, udzielono te drgania człowiekowi. I cóż się okazało? Człowiek ten zaczął działać, jak membrana, względnie rozgłośnik, bezwiednie dokonywując przemiany drgań elektrycznych na drgania mechaniczne. Po prostu mówiąc, ręce owego człowieka drżały rytmicznie w takt impulsów elektrycznych, wywoływanych przez nadawaną muzykę. Drżenie rąk było tak wyraźne, że ktokolwiek zbliżył uszy do rąk, słyszał wyraźnie tony muzyczne. Sam natomiast człowiek drgający nie odczuwał niczego poza mimowolnym drżeniem własnego organizmu.

Niesamowite to doświadczenie wywołało wielkie zainteresowanie sfer naukowych, gdyż jakkolwiek nie posiada ono doraźnego praktycznego znaczenia, jest jednak przyczynkiem do badań fizjologicznych i fizycznych, gdyż dowodzi, że człowiek, zastępując membranę, działa jako elektromagnez i jako rozgłośnik.

Komunikat K. W. P.

Na podstawie zawiadomień P. K. O. stwierdziliśmy niejednokrotnie, że pieniądze, ściągane przez poszczególne jednostki Straży Granicznej przy wypłacie poborów dla K.W.P. tytułem rat udziałów przetrzymywane są bezprawnie i na konto K.W.P. w P.K. O. wpłacane są bardzo często dopiero w drugiej połowie danego miesiąca, a zdarzyły się również wypadki przetrzymywania tych pieniędzy przez dłuższy okres czasu.

Ponieważ takie postępowanie naraża Kasę na straty i wywołuje brak gotówki na udzielanie pożyczek, podajemy do wiadomości, że wszelkie kwoty potrącone dla K. W. P. winne być wpłacane na właściwe konto P. K. O. najpóźniej do dnia 5 danego miesiąca. O ile wpłata uskuteczniiona będzie po tym terminie, będziemy pobierali odsetki za zwłokę za cały miesiąc w wysokości 1% miesięcznie od przetrzymanej kwoty, a niezależnie od tego będziemy

interwenjowali u właściwych przełożonych, opierając się na rozkazie Komendy Straży Granicznej Nr. 30/28.

Zdarzają się wypadki, że niektórzy członkowie K. W. P. zwracając się o pożyczkę, z której ma być potrącona reszta poprzedniej pożyczki, wstrzymują się z uiszczeniem najbliższej raty starej pożyczki, licząc na pewne przyznanie nowej pożyczki, przez co zachodzą liczne nieporozumienia.

Zwracamy przeto uwagę, że potrącenie pozostałych rat poprzedniej pożyczki może być w tych wypadkach wstrzymane dopiero po otrzymaniu przez daną jednostkę Straży Granicznej zawiadomienia K. W. P. o udzieleniu nowej pożyczki, o ile z zawiadomienia tego wynika, że niespłaconą część poprzedniej pożyczki potrącono z pożyczki nowoudzielonej.

Ponieważ niektóre urzędy Straży Granicznej przeprowadzające potrącenia rat pożyczki dla K. W. P. wstrzymują względnie odraczają potrącenia tych rat na skutek interwencji dłużników — K. W. P., zwracamy uwagę, że wstrzymanie, względnie odroczenie spłaty pożyczki nastąpić może jedynie na podstawie pisemnego zawiadomienia Zarządu K. W. P., że dany dłużnik uzyskał odroczenie spłaty pożyczki. Dotyczy to również wypadków spłacenia pożyczki przez ręczycieli.

We wszystkich pismach, kierowanych do K. W. P. prosimy o dokładne podawanie adresu, a mianowicie nazwy miejscowości, w której jest miejsce postoju danego komisarjatu, oraz ostatniej poczty dla tej miejscowości.

Równocześnie zwracamy ponownie uwagę, że w podaniach, a zwłaszcza w rewersach i deklaracjach ręczycieli należy podawać czytelnie imię i nazwisko, stopień, numer rejestru K. W. P., oraz czy dany patent, względnie ręczyciel jest ustalony, lub nieustalony w służbie Str. Gran.

Autentyczność podpisów winna być stwierdzona bezwarunkowo przez Oficera. Osoba występująca w charakterze dłużnika, względnie ręczyciela nie może stwierdzać prawdziwości podpisu.

Co słyhać w kraju?

PIERWSZE MISTRZOWSTWA ŚWIATA W KRYNICY

Zawody krynickie mają olbrzymie znaczenie sportowe, ponieważ od czasów olimpiady paryskiej w 1924 roku poraz pierwszy staną na tafl. lodowej takie potencie sportowe jak Kanada, Stany Zjednoczone Am. Półn. i Szwecja. Ogółem w turnieju hokejowym weźmie udział 10 państw.

ROK WIĘZIENIA DLA KOMUNISTY. Sąd okręgowy w Siedlcach, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Franciszka Grabowskiego za działalność komunistyczną na 1 rok ciężkiego więzienia.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

www.muzeumsg.pl

ZAJSKIE MIĘDZY LUDNOŚCIĄ UNICKĄ A PRAWOSŁAWNĄ. We wsi Kuczkowcach Wielkich, pow. Krzemieniec w czasie zwożenia kamienia na budowę kaplicy przez ludność unicką, wynikło zajście pomiędzy ludnością tą a ludnością prawosławną. Ludność prawosławną, zebrana w ilości około 250 osób, na czele z miejscowym djakonem, Leonem Raczyckim nie pozwoliła składać kamieni na placu gromadzkim tejże wsi. Patrol policyjny zajście to zlikwidował.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA. W pobliżu mostu kolejowego w Brześciu jechał motocykl wojskowy, prowadzony przez szofera Bekera z I dyonu samochodów panc. Z przeciwnej strony wiaduktu jechał po lewej stronie saneczkami 7-letni Ossowski Kazimierz. Motocyklista, chcąc uniknąć katastrofy, skręcił na prawo i najechał na przydrożne drzewo, wskutek czego motocykl został rozbity, a szofer ciężko pokaleczony. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

ŁOBUZERSKIE WYBRYKI HITLEROWCÓW ŚLĄSKICH. Zespół teatru polskiego w Katowicach udał się w ubiegłą niedzielę mowozakupionym dla celów wyjazdowych autobusem do Gliwic, gdzie odegrał operetkę „Noc miłości”. W czasie przedstawienia gromada łobuzów, korzystając z ciemności zniszczyła lakierowaną ścianę autobusu, rysując na niej szczyryk-em, względnie gwoździem znaki hitlerowskie, (Hakenkreutz) i wyrządzając tem znaczne szkody materialne teatrowi polskiemu.

BOGATY ŁUP STRAŻY GRANICZNEJ. W ręce śląskiej Straży Granicznej wpadła szajka przemytników biżuterji, których głównymi artykułami przemytu były brylanty i perły. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia i rewizji skonfiskowano klejnoty, nielegalnie przemywane do Polski, wartości 120 tys. zł. Nici tej afery prowadzą do szeregu miast polskich. Ze względu na toczące się jeszcze śledztwo, nazwiska osób, zamieszanych w tę sprawę nie mogą być ujawnione.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE URZĘDNIKA. Od kilku dni znikł w tajemniczy sposób Kolesza, urzędnik oddziału kasy miejskiej kole. elektrycznej we Lwowie. Przeprowadzona rewizja kasy wykazała, że wszystko jest w porządku. Policja wszczęła poszukiwania za zaginionym.

TRAGEDJA DWÓCH ZASYPANYCH GÓRNIKÓW. W Warpiu pod Będzinem kilku bezrobotnych górników trudniło się wydobywaniem węgla w sposób nielegalny, założywszy sobie coś w rodzaju własnego szybiku. Znajdował się on na głębokości 14 metrów, pokład węgla zaś miał tam około pół metra grubość. Nagle w tych dniach, gdy część pracujących poszła na obiad, zapadła się część szybu, zatarasowując mianowicie wejście, przyczem dwóch górników, Jan Musiał i Sieniec Antoni zostało odciętych od świata i zasypani w szybie. Ich rodziny na powierzchni przeżywały straszne godziny niepewności. Nasamprzód po kilkugodzinnej pracy udało się wprowadzić do zasypanych rurę i dostarczyć im świeżego powietrza. Równocześnie przekonano się, że jeszcze żyją. Po 20 godzinach wreszcie udało się ich wydobyć z szybu i oddać uszczęśliwionym rodzinom.

PROCES, JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO. W lecie ub. roku z samolotu, dążącego z Warszawy do Lwowa, wyrzucono przez okno, zapewne skutkiem nieuwagi, paczkę, która uderzyła pasącego się na łące cielaka, kładąc go trupem na miejscu. Poszkodowany właściciel cielęcia nie spoczął, dopóki się nie dowiedział, kto w danym dniu przejeżdżał samolotem i wyrzucił paczkę. Nieostrożnego pasażera zaskarżył obecnie o odszkodowanie za zabite cielę.

STRASZNA ZEMSTA SKRZYWDZONEJ KOTKI. We wsi Tieniewiczze (woj. wileńskie) w domu wieśniaka Milardowicza żyła kotka z trojgiem małych kociąt. Trzyletni synek gospodarza porwał pewnego dnia jednego z małych kotków i wrzucił do rozpalonego pieca. W oczach matki biedne zwierzątko splonęło. Kotka miauczeniem straszliwym okazywała swą boleść i natychmiast po wypadku wyniosła małe i ukryła je poza domem.

Pamiętając jednak, kto był zabójcą jej dziecka, zakradła się w nocy do łóżeczka swego wroga i wpiwszy się zębami w jego gardło zadusiła na śmierć.

Nazajutrz znaleźli rodzice zimne zwłoki synka z przegrzionym gardłem.

REJESTRACJA B. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH. W związku z przeprowadzaną przez prezesa „Legjonu Śląskiego” dr. Karola Polakiewicza na zlecenie Biura historycznego M. S. Wojsk. rejestracją b. powstańców śląskich i działaczy plebiscytowych, zarząd okr. warszawskiego „Legjonu Śląskiego” (Stowarzyszenia Powstańców Śląskich) wzywa wszystkich zainteresowanych do zgłaszania się do lokalu zarządu, Warszawa, Marszałkowska 68, we wtorki i czwartki, w godz. 18—20, celem dopełnienia formalności rejestracyjnych i złożenia wymaganych relacji z działalności powstańczej, lub plebiscytowej.

Co się dzieje w świecie ?

PRUSKA SPRAWIEDLIWOŚĆ. Świeżo zapadł wyrok w sądzie ławniczym w Malborgu przeciwko oskarżonym o napad na szkołę polską w Mikołajkach. Oskarżony Gotschewski skazany został za uszkodzenie ciała i słowną obrazę na 4 miesiące i 1 tydzień więzienia. Oskarżony Cholewicz z tych samych powodów na 1 miesiąc więzienia i 20 mk. kary. Oskarżony Patczyński na 20 mk. kary. Oskarżony Gusowski został zwolniony. Uderzający jest bardzo niski wymiar kary.

Również charakterystycznym jest, że Niemcy wśród szeregu uczestników napadu na szkołę polską wybrali i postawili w stan oskarżenia tylko tych osobników, którzy mieli nazwiska polskie, ażeby udowodnić, iż był właściwie napad Polaków na Polaków.

Pruska Temida ma jedno oko zawiązane, gdy sędzi Polaka Biedrzyńskiego, drugim natomiast mruga porozumiewawczo w kierunku zbirów, napadających na bezbronne dzieci polskie. Niemcy potrafią robić sobie hecę z przymusowego lądowania dwóch ćwiczebnych aparatów — my nie umiemy powiadomić własnej opinii o szczegółach procesu antypolskiego w Mikołajkach. To zestawienie mówi samo za siebie.

DRUZGOCZĄCA ODPOWIEDŹ POLSKI. Na zarzuty rządu niemieckiego skierowane do Rady Ligi Narodów przeciwko Polsce za rzekome nadużycia wyborcze na Górnym Śląsku rząd Polski przesłał do Genewy obszerny memoriał zbierający te zarzuty w sposób druzgoczący.

Pismo to składa się z 4-ch części. W pierwszej porusza rząd Polski kwestje zasadnicze, mianowicie wykazuje, że akcja rządu Niemieckiego wychodzi poza ramy mniejszościowe, a noty niemieckie mają charakter bezpośredniej akcji politycznej. To stanowisko rządu Niemieckiego umożliwiło i wzmocniło namiętną kampanję prasy i opinii niemieckiej, opierających się na faktach zmyślonych lub przesadzonych.

W drugiej części nota polska przechodzi kolejno zarzuty niemieckie w sprawie wyborów na Śląsku — jakoby mniejszość

niemiecka nie mogła w pełni wykorzystać swych praw wyborczych i obala je na podstawie materiału faktycznego i cyfrowego.

Nota podkreśla dalej, iż głębszych przyczyn pewnego podniecenia umysłów na Górnym Śląsku w okresie wyborczym szukać należy w reakcji, jaką w opinii polskiej wywołuje terror stosowany do mniejszości polskiej w Niemczech, nie chronionej traktatami mniejszościowymi, oraz akcja polityczna Niemiec przeciw całości Państwa Polskiego (Trevranus etc.), budząca niepokój w społeczeństwie polskim i przeszkadzająca lojalnemu ustosunkowaniu się mniejszości niemieckiej do Państwa Polskiego.

Trzecia część noty polskiej wykazuje, że zajścia, które miały miejsce w okresie wyborczym na Górnym Śląsku nie wykraczają poza ramy incydentów wyborczych, wynikających z walki między stronnictwami. Wypadki nie mogą być porównane z zajściami wyborczymi w niektórych innych krajach np. w Niemczech, gdzie podniecenie namiętności politycznych w czasie ostatnich wyborów przybrało bardzo znaczne rozmiary i pociągnęło za sobą szereg ofiar, zabitych i rannych.

W zakończeniu rząd Polski reasumując swe tezy, komunikuje dla informacji członków Rady wszystkie zarządzenia władz lokalnych i centralnych, wydane w związku z wypadkami, jakie zaszły na Górnym Śląsku. Wywody polskie poparte są obszernym materiałem dowodowym.

Warto zauważyć, że Minister A. Zaleski wykazał z łatwością, że bilans stosunków polsko-niemieckich zamyka się saldum ogromnych krzywd cierpianych przez polską mniejszość w Niemczech.

CZY ODKRYCIE SODOMY? Wedle doniesień z Angory, prace wykopaliskowe w miejscowości Tel-Gassne położonej na północny wschód od morza Martwego, naprowadziły na ślad starych budowli z czasu 3—4 tysięcy lat przed Chrystusem. Przypuszczają, że są to ruiny biblijnej Sodomy.

TRAMWAJOWE AUTOMATY DO DRUKOWANIA BILETÓW. W ostatnich czasach pewna ilość konduktorów tramwajowych we Wrocławiu została zaopatrzona w automaty, drukujące na poczekaniu wszystkie rodzaje biletów tramwajowych.

Automat-drukarnia waży tylko 1.100 gramów i nie sprawia żadnej trudności w noszeniu.

Rola konduktora polega na odebraniu pieniędzy od pasażera, pokręcaniu rączką automatu, po uprzednim odpowiednim nastawieniu, i wydaniu biletu, stemplowego i zaopatrzonego we wszystkie potrzebne cechy i numery.

SZTUCZNA KRTAN I STRUNY GŁOSOWE. Do niedawna straszną była operacja wycięcia krtani wraz ze strunami głosowymi, gdyż pozbawiała człowieka całkowicie głosu.

Obecnie zarządziło temu, posługując się wynalazkiem dwóch inżynierów amerykańskich, którzy skonstruowali sztuczną krtani z gumy, zaopatrzoną wewnątrz w sztuczne struny głosowe, również z bardzo cienkiej gumy.

WPLYW ŚWIATŁA SZTUCZNEGO NA ROZWÓJ ROŚLINY. W instytucie fizycznym uniwersytetu petersburskiego prowadził profesor Maksymow doświadczenia nad wpływem sztucznego światła na rozwój rośliny.

Badania uczonego rosyjskiego wydały wyniki wprost sensacyjne.

Niektóre rośliny pod wpływem światła elektrycznego rozwijają się i owocują w znacznie krótszym czasie, niż przy normalnym oświetleniu słonecznym.

Szczególnie czułe na światło elektryczne okazało się żyto.

Odpowiedzi Redakcji

Str. S. W. 1) Na jakiej zasadzie wypłacono dodatek graniczny absolwentom XIII kursu Centralnej Szkoły Straży Granicznej?

Na podstawie rozkazu Komendy Straży Granicznej. — Kurs XIII zakończono z dniem 31.I.30, przeniesienie nastąpiło z dnem 1.II, a zatem nowe uposażenie wypłacono według nowej miejscowości, co zgodne jest z ustawą o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych.

Kurs XIV zakończono w dniu 1-go, a przeniesienie nastąpiło z dniem 2-go, co pociąga za sobą wypłatę uposażenia według nowych warunków od dnia 1-go następnego miesiąca po zmianie warunków.

2) Czy dla strażnika przewidziana jest patka na rękawie?

Patki na rękawach koloru ciemnozielonego należą w myśl § 4 przepisów o umundurowaniu oficerów i szeregowych Straży Granicznej do oznak stopni służbowych. Punkt 1) powołanego § mówi wyraźnie, że „strażnik graniczny nie ma żadnych oznak”.

Naszywanie zatem patek przez strażników jest sprzeczne z przepisami.

3) Czy strażnik obowiązany jest przyjąć stare sorty umundurowania?

W myśl obowiązujących rozkazów winno się wydawać najpierw używane sorty umundurowania a zatem musi je ktoś otrzymać.

Wielkość części mundurowych powinna bezwzględnie odpowiadać wzrostowi otrzymującego te sorty umundurowania. Jeżeli są za małe to można ich nie przyjmować jako nieużytecznych. To samo odnosi się do nowych sort mundurowych.

Spleśniałe spodnie nie mogą być wydawane zdaniem Redakcji, gdyż pleśń niszczy sukno i czyni je bezwartościowym.

Praktycznie biorąc daje się powyższa sprawa łatwo rozwiązać.

Zwalniany strażnik może zawsze zapłacić równowartość posiadanych sort mundurowych i zabrać je dla swego użytku. Jest to sposób korzystny dla ogółu szeregowych Straży Granicznej, a bez szkody dla Skarbu Państwa.

Dolarówka. Czy K. W. P. zakupi dolarówki i odstąpi je za splatą ratami?

Sprzedaż dolarówek na raty jest sprzedażą nielegalną i karaną. K. W. P. nie może zatem spełnić życzenia członków, bo nie chce postępować wbrew obowiązującym przepisom.

A. M. III.12. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury: za służbę w byłej armii niemieckiej od 20.VII.17 do 31.X.18, 1 rok, 3 miesiące i 11 dni, za służbę w W. P. od 11.VII.19 do 29.III.22, 2 lata, 8 miesięcy i 10 dni, oraz w Straży Granicznej od 8.X.22 do 31.I.31, 8 lat, 3 miesiące i 23 dni. Czyli razem 12 lat, 3 miesiące i 14 dni.

Do powyższego dolicza się za wojnę 2 lata, 7 miesięcy i 11 dni i za korzystniejsze liczenie służby w Straży Granicznej 1 rok, 8 miesięcy i 24 dni. Ogółem posiada Pan 16 lat, 7 miesięcy i 19 dni policzalnych do emerytury, czyli 58.8% emerytury.

A. P. III.12. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury za służbę w byłej armii niemieckiej od 16.XI.16 do 31.X.18, 1 rok, 11 miesięcy i 14 dni, za służbę w W. P. od 26.II.19 do 18.X.21, 2 lata, 7 miesięcy i 22 dni i w Straży Granicznej od 27.III.22 do 31.I.31, 8 lat, 10 miesięcy i 4 dni, czyli ogółem 13 lat, 5 miesięcy i 10 dni.

Do powyższego dolicza się za wojnę 3 lata, 7 miesięcy i 6 dni, oraz za korzystniejsze liczenie służby w Straży Gra-

nicznej 2 lata, 1 miesiąc i 10 dni. Ogółem posiada Pan 19 lat, 1 miesiąc i 26 dni, czyli 61.6% emerytury.

Str. Fr. Sz. Nie nabył Pan prawa do emerytury, gdyż nie posiada 10 lat nieprzerwanej służby państwowej.

O ile natomiast był Pan wysłany do kopalni węgla w Westfalii jako wojskowy, to wtedy liczy się ten czas do emerytury i ma Pan do niej prawo. W przeciwnym razie na będzie Pan prawo w bieżącym półroczu.

Prosimy zatem zapodać nam charakter służby w kopalni węgla, a obliczymy taką służbę dokładnie.

B. P. K. O. P. Służył Pan w wojsku polskim od 24 do 29 roku a zatem 5 lat i w Straży Granicznej od czerwca 1929 r. Czy należy się Panu 3 tygodniowy urlop wypoczynkowy?

Art. 38 rozp. Prezydenta o Straży Granicznej oraz rozkaz Komendy Straży Granicznej Nr. 18/29 p. 15 mówią wyraźnie, że urlop wypoczynkowy uzależniony jest od ilości lat służby państwowej.

O ile natomiast nie przesłużył Pan jeszcze 1 roku w Straży Granicznej i nie przeszedł bezpośrednio z jednej służby państwowej do drugiej, to nie otrzyma Pan urlopu wypoczynkowego przed ukończeniem jednego roku służby w Straży Granicznej, a zatem przed czerwcem b. r.

S. R. K. Nie nabył Pan prawa do emerytury gdyż nie posiada 10 lat nieprzerwanej służby państwowej.

O ile zwolnienie Pana ze służby ma nastąpić ze względu na zły stan zdrowia co musi stwierdzić komisja lekarska, to wtedy może być mowa o emeryturze.

W takim razie miałby Pan 19 lat służby do emerytury, czyli 61.6% emerytury.

Stały Czytelnik 571. 1) Gdzie zwrócić się o zaświadczenie odbytej niewoli francuskiej i angielskiej?

Będąc w niewoli wstąpił Pan do armii generała Hallera, a zatem spisano zapewne ewidencję Pańskiej służby. Ponadto w ewidencji wojskowej byłej armii niemieckiej odnotowano, dostanie się Pana do niewoli. Z tych danych wynika pobyt w niewoli. Oprócz powyższego może Pan przedłożyć zaświadczenie 2 osób wiarygodnych, że był Pan z nimi w niewoli.

Zapewne odnotowano też powyższe daty i w książeczce wojskowej na podstawie pewnych dokumentów.

2) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury za służbę w byłej armii niemieckiej od 14.XI.16 do 31.X.18, 1 rok, 11 miesięcy i 19 dni, za służbę w W. P. od 14.V.19 do 5.V.21, 1 rok, 11 miesięcy i 22 dni i w Straży Granicznej od 15.X.22 do 31.I.31, 8 lat, 3 miesiące i 16 dni czyli razem 12 lat, 2 miesiące i 27 dni.

Do powyższego dolicza się za wojnę 3 lata, 5 miesięcy i 19 dni, oraz za korzystniejsze liczenie służby w Straży Granicznej 1 rok, 8 miesięcy i 25 dni. Ogółem posiada Pan 17 lat, 5 miesięcy i 11 dni, czyli 56.8% emerytury.

3) Czy czas bezterminowego urlopu liczy się do emerytury?

Nie, gdyż bezterminowy urlop jest równoznaczny z przeniesieniem do rezerwy.

Stały Czytelnik M. D. Jakie prawa są przywiązane do Krzyża Zasługi i Krzyża Zasługi za Dzielność?

Trudno nam dać szczegółowe wyjaśnienie w odpowiedziach Redakcji ze względu na ograniczone miejsce przeznaczone na ten cel.

Podajemy na tem miejscu, że do Krzyża Zasługi za Dzielność na przykład jest przywiązana dożywotnia pensja 200 zł. rocznie, którą otrzymuje odznaczony w lutym każdego roku za bieżący rok.

Rozporządzenie Prezydenta o Krzyżu Zasługi za Dzielność, jako odznaczenie Krzyża Zasługi, podane jest w Zbiorze Najważniejszych Przepisów wydanych przez Redakcję „Czat” w roku 1930, który Pan zapewne posiada.

HUMOR

W CUKIERNI.

- Jeden gość do drugiego:
 — Zdaje się, żeśmy mieli przyjemność spotkać się z panem w cukierni zeszłego roku?
 — Nie przypominam sobie. Więc pan mię zna?
 — Pana nie, ale pański parasol.
 — Ależ ja wtedy nie miałem parasola.
 — Rzeczywiście, ale ja go miałem.

O JAKICH GŁUPSTWACH.

- Żona wznosi rozmarzone oczy z nad książki, która ją całkowicie pochłaniała i widzi, że mąż rozmyśla o czymś.
 — O jakich tam głupstwach myślisz?
 — Myślę, jakieś to była uroczą, gdyś była młoda i gdy mniej mówiłaś, niż teraz.

OSZCZĘDNA.

- Oj, źle! Moja żona wczoraj nie chciała iść do kina.
 — Dlaczego?
 — Powiada, że musimy oszczędzać.
 — To źle, że masz taką oszczędną żonę?
 — Mój drogi, ja ją znam. Jak ona tylko zaczyna oszczędzać, to znaczy, że mnie czeka jakiś grubszy rachunek od krawcowej.

WIE.

- Ja?... Ja wiem wszystko!
 — Tak? To powiedz mi, ile ja mam włosów na głowie?
 — Chcesz wiedzieć? Proszę bardzo 164.882.
 — Warjat. Skąd wiesz?
 — Nie wierzysz? — Policz.

KTO SIĘ POMYLIŁ?

- Jakaż antypatyczna dama, prawda?
 — To moja żona, panie... Pan się pomylił.
 — Przepraszam pana, ale zdaje się, że przede wszystkim pan się pomylił.

RACJA.

- Stara gospodyni do męża:
 — Słuchaj Antek w przyszłym tygodniu nasze srebrne wesele. Zabijesz wieprza?
 — Co — zabić wieprza? Czyś oszalała. Dlatego że zrobiłem głupstwo dwadzieścia pięć lat temu, to teraz mam zrobić drugie.

WSYPAŁA SIĘ.

- Marylko, czyś ty sama była dzisiaj w kinie?
 — Sama, mameczko.
 — Więc jakże to się stało, że wyszłaś z domu z parasolem, a wróciłaś z laską?

W SĄDZIE.

- Sędzia: — Co podsądny może powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?
 Podsądny: — Mogę tylko prosić o złagodzenie wyroku do możliwych granic ze względu na młodość i brak doświadczenia mego adwokata.

NA ULICY.

- Antek Cwaniak do jegomościa z cygarem:
 — Czy mogę prosić ognia?
 — Owszem, proszę!
 — Dziękuję uprzejmie, ale najprzód poprosiłbym o cygarko.

T R E Ś Ć : Zadanie Polski. — Pomoc z nieba. — Z Huculszczyzny i Pokucia. — Istotne przyczyny wszechświatowego kryzysu gospodarczego. — Narciarstwo. — Jak w bajce. (odcinek). — Co wiemy o słońcu? — Sprawy które nas obchodzą. — Z wycieczki do Rumunii. — Walny Zjazd Związku Teatrów Ludowych. — Loteria Centralnej Szkoły Str. Gran. — Wstrząsający dramat w dżungli afrykańskiej. — Rzeczy ciekawe. — Komunikat K.W.P. — Co słyhać w kraju? — Co się dzieje w świecie? — Odpowiedzi Redakcji. — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523:

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”. Kredytowa 2/4. Telef. 660-70.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

www.muzeumsg.pl